CZĘŚĆ XXVII. № 35. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Maja*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę Xiążę Hohenlohe Kirchberg, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Wirtemberskiego, opuszczając czasowie swoje stanowisko, przyjęty był na prywatném posłuchaniu przez NN. Cesarza i Cesarzowę JJ. i miał zaszczyt złożyć NN. Państwu swoje pożegnania.

Xiążę Hohenlohe Kirchberg miał potém zaszczyt być z pożegnaniem u JJ. CC. WW. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza i W. Xiężny Cesarzewiczowej Maryi Alexandrowny, tudzież u JJ. CC. WW. WW. Xiężniczek Olgi i Alexandry Mikołajowien.

Tegoż dnia, tenże Minister miał zaszczyt być przyjętym na pożegnanie przez J. C. W. W. Xięcia Michała.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 10 i 11 Kwietnia mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, Sprawujący obowiązki Dyrektora Wojenno-naukowego Komitetu jenerał-porucznik *Chatow 1;* wicedmirałowie: Członek Rady admiralicyi *Suszczow 1*, Naczelnik 3 dywizyi floty von *Plater*, sprawujący obowiązki Dyrektora Departamentu hydrograficznego Ministerstwa Marynarki jenerał-major *Wiłłamow* — tegoż orderu 1 klassy, Dowodzca naczelny portu i Wojenny Gubernator miasta Sweaborga viceadmirał *Valront 1;* — Św. Stanisława 1 klassy, Dowodzca okręgu inżenjernego Petersburskiego i budowniczy Kronstadtskich warowni jenerał-major *Masłow 2* i Vicedyrektor Departamentu Komisoryatskiego Ministerstwa Wojny jenerał.major *Nikiforow*.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie mianowani: 27 Kwietnia, Członek Rady Depart. Artylleryiskiego Ministerstwa Wojny pułkownik *Wochin 2*, Vicedyrektorem Departamentu Prowiantskiego tegoż Departamentu — 29 tegoż m. pułkownik pułku gwardyi ułanów J. C. W. W. Xięcia Michała *Zurow*, dowodzcą pułku huzarów Króla Jmci Wirtemberskiego — podpułkowoik korpusu żandarmów *Łomaczewski* Policmejstrem w S.-Petersburgu, a takiż Policmejster pułkownik *Zabudzki* otrzymuje dymisyą z rangą jenerał-majora, mundurem i pensyą całkowitą według Ustawy.

— Przy Reskrypcie Cesarskim z d. 10 Kwietnia, Członek Rady Opiekuńczej Domu Petersburskiego Wychowania (podrzutków) Radzca Tajny Senator *Łanskoj* miał szczęście otrzymać tabakierę brylantową z wizerunkiem N. Pana.

— Radzca Tajny, Senator 1 Depart. xżę *Łobanow-Rostowski* 22 Kwietnia mianowany najłaskawiej do zasiadania w Kapitule Cesarsko-Królewskich Rossyjskich orderów na czas nieobecności W. Mistrza Obrzędów Rz. Tajnego Radzcy hrabi *Woroncow-Daszkow*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 5 Maja. Wniesione na posiedzeniu 28 Kwietnia powtórne odczytanie billu Rządowego o reformie sądów duchownych, wzniecilo żywy opor zwłaszcza ze strony ultratorysów, którzy w nim widzieli środek rewolucyjny. Wszakże po przemowie sira Roberta Peel, wniosek Ministrów przeszedł 186 głosami przeciw 104. Członkowie radykalni, jako PP. Roebuck, Hume, Labouchère, byli za billem.

— Na posiedzeniu 2 b. m. P. Hume wniosł adres podziękowania lordowi Ashburton za zawarty traktat ze Stanami Zjednoczonemi. Wśród nader długich z tego powodu

rozpraw, podany w sposobie poprawy przez sira Ch. Napier wniosek o odłożenie adresu tego na poźniej, odrzucony został 240 głosami przeciw 105, a wniosek P. Hume przyjęty 238 przeciw 96. Rozprawy przeciągnęły się do wpół do trzeciej rano.

— Wczora odbył się z wielką pompą pogrzeb J. K. W. Xięcia Sussex. Znajdowali się na nim JJ. KK. WW. Xiążę Cambridge i Xiążę Albert.

— Miasto Liverpool było teatrem nowego pożaru, który wybuchnął w ogromnych składach należących do Xięcia Bridgewater. Szkodę szacują na 15,000 funt. sterl.

— P. Brunel przepędził noc spokojnie i jadł nieco ryby. Nieczyniono nowej operacyi ku wydobyciu połkniętej przez niego monety.

— Piękny starożytny kościoł w Exton, hrabstwie Rutland, prawie całkiem zniszczony został przez piorun 25 Kwietnia. Ściany, lubo jeszcze nieupadły, zaledwo się trzymają, prawie niemasz kamienia w całej budowie któryby nie ucierpiał. Szczęściem w chwili uderzenia piorunu kościoł był próżny.

Nowiny z Indyj i Chin. Piszą z Malty 29 Kwietnia: «Zawinął tu statek *Liverpool* z pocztą indyjską; wypłynął on z Bombay 1 Kwietnia, już po zwycięztwie anglików w Sind.

«Wielkorządzca ogłosił Sind nazawsze przyłączonym do posiadłości Wielkiej Brytanii i mianował sira Charles Napier Rządzcą nowej prowincyi.

«Niewolnictwo tam będzie zniesione i żegluga na rzece Indus otwarta dla wszystkich narodów.

«Wielkie skarby, szacowane na miljon funtów sterlingów, znalezione zostały w Hyderabad; w Bundelkund i na granicach Sindu wszystko do spokojności wróciło.

«Wiadomości z Chin, dochodzące do 22 Lutego są w ogólności pomyślne.»

Kalkutta 4 Marca. Jenerał sir W. Nott, dawniej dowodzca w Kandahar, jest teraz ministrem angielskim przy Dworze Króla Oudy. 21 Lutego odbył on wjazd swoj do Lucknow z całą pompą azyatycką, Król z siostrą swoją wyjechał na jego spotkanie aż do Dilkouchar.

Paryż 4 Maja. Przez ostatnie trzy dni, izby, z powodu uroczystości imienin Królewskich i otwarcia drogi żelaznej z Paryża do Orléans i do Rouen, niemiały posiedzeń.

— Podług *Journal de Francfort* Rada Ministrów uchwaliła nie popierać na obecnej sessyi projektów do praw o Ministrach Stanu, o kanałach i o monecie, ograniczając się tylko popieraniem projektów do praw o cukrze, o drogach żelaznych i budżetu.

— Monitor urzędowy pisze: «Dziś, 3 Maja, Rząd odebrał depesze od kontr-admirała, dowodzącego naszemi posiadłościami w Oceanii. Datowane są one z Lima, 19 Stycznia, i zawierają wiadomości z wysp Markizy z d. 21, 27 Września i 30 Pazdziernika. Zadają one fałsz zupełny niepomyślnym nowinom rozgłoszonym przez pewne gazety angielskie, Nieprawdą jest iżby jakakolwiek walka zaszła była na Vaitahu od 18 Września; owszem wszystko było na archipelagu spokojne i stosunki z krajowcami nieprzestają się ustalać.»

— Odebrano wiadomości z Algeryi przez statek który przybył do Tulonu 28 Kwietnia. Abdel Kader ozuchwalił się podejść z tysiącem kilkuset jezdzców pod same ściany Mascary, niszcząc lub zmuszając do wzięcia oręża sprzymierzone z francuzami pokolenia. Jenerał Lamoriciere wydał potrzebne rozkazy do przecięcia odwrotu Abdel-kaderowi, co jednak nie łatwo da się dokonać dla bliskości pustyni, do której emir schronić się może.

Hiszpanija. *Madryt 30 Kwietnia.* P. Cortina obrany został Prezydentem kortezów 93 głosami przeciw 57. PP. Alcina, jenerał Serrano, Madoz i Silvela obrani Vice-prezydentami.

Bruxella. Na drodze żelaznej z Bruxelli do Liège smutny zdarzył się wypadek. Jeden z bliskich tendera wagonów, wiozący beczki ze spirytusem, zapalił się w drodze - wprzód nim można było wstrzymać karawanę, płomień rozszerzył się po innych wagonach. Przelęknieni podróżni powyskakiwali w pędzie, i z nich siedmiu straciło życie, a siedmnastu odniosło rozmaite kalectwa.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Maja. Stan zdrowia Królowej Jmci i nowonarodzonej xiężniczki jest najbardziej zaspokajający — Na posiedzeniu izby Lordów 2 Maja, na pytanie margr. Lansdowne, Minister Spraw Zagran. odpowiedział, że układy z Portugalią o taryfę są ostatecznie zerwane odrzuceniem przez gabinet Lizboński ultimatum angielskiego — Sir J. Fitzgerald mianowany został Rządzcą Prezydencyi Bombay w Indyi — Piszą z Portsmouth że okręt *Talbot* od 28 dział, odebrał rozkaz udania się ze stacyi Ameryki południowej do wysp Przyjacielskich dla opiekowania się interesami poddanych angielskich podczas operacyj eskadry francuzkiej — Z Bombay donoszą o wyjściu z tamtąd 25 pułku angielskiego i trzech pułków piechoty krajowej z jedną kompaniją artylleryi dla wzmocnienia armii sira Ch. Napier przy zajęciu Sindu — Przedwczora zgorzała w Stockport fabryka wyrobów bawełnianych; szkodę szacują na 10,000 f. st.

Paryż 6 Maja. Wczora izba Parów przyjęła prawo o kredytach dodatkowych z lat 1841 i 1842. Przedwczora izba Deputowanych 209 głosami przeciw 36 przyjęła prawo o kredytach dodatkowych żądanych przez Ministra Prac publicznych, a 177 przeciw 99, projekt ukończenia hotelu poselstwa francuzkiego w Stambule — Kommisya roztrząsająca budżet ukończyła swoje prace. Statek parowy przybyły z Oran do Tulonu przywiozł wiadomość że wielka liczba pokoleń arabskich na zachod tej prowincyi powstała przeciw francuzom.

Hiszpanija. Oppozycya odniosła w Kortezach nowe zwycięztwo. Depesza telegraficzna donosi co następuje:

Bayonna 5 Maja.

«Na posiedz. 1 Maja Ministrowie oznajmili Senatowi że otrzymali od Regenta żądane przez nich dymissye. P. Cortina odebrał zlecenie złożenia nowego Gabinetu.»

Bruxella. Przypadek który się zdarzył na drodze żelaznej miał za przyczynę nie zapalenie się spirytusu, ale oleju koperwasowego (kwasu siarczanego) wiezionego w butelkach i który, wylany z naczyń, sam przez się zapalił drewniany wagon.

Turcya. *Dostrzegacz Austryacki* zawiera następne nowiny z Konstantynopolu pod d. 19 Kwietnia: «Przez notę urzędową, oddaną 18 b. m. P. Butieniew, posłowi Rossyjskiemu, Porta zawiadomiła, że Jego Wysokość Sułtan oświadczył zupełne zgodzenie się na żądanie Cesarza Jmci WW. Rossyj we względzie Rządu Xięztwa Serbii, żądanie zgodne z literą i brzmieniem traktatów istnących między Portą i Rossyą, co do wyboru Xiążąt Serbskich.

Sułtan mianował Hafiza Paszę Rządzcą Belgradu.

Sułtan przeniosł się 17 b. m. na letnie mieszkanie do pałacu położonego na stronie azyatyckiej Bosforu.

Rzym, *18 Kwietnia*. Wczora rozpoczęła się przedaż galeryi obrazów Kardynała Fesch. Sprzedano w pierwszym dniu 600 obrazów, powiększej części miernej wartości.

(Journ. de S. P. Psz. Półn.)

ROZMAITOŚCI.

KOMETA 1843 ROKU.

Na posiedzeniu 3 Kwietnia P. Arago udzielił Akademii Nauk Paryskiej następne postrzeżenia o komecie.

«W Paryżu dwa razy było widziane wyraźnie jądro komety ale należało go trzeci jeszcze raz widzieć, żeby oznaczyć orbitę. W takim stanie rzeczy, zlano dwie obserwacye Paryskie z jedną Genewską dla znalezienia szukanego wypadku. Postrzeżono wtedy że odległość okołosłoneczna (périhélique) komety, wyrachowana została w Genewie zanadto bliską.

«Z korrespondencyi daje się widzieć, że kometa nigdzie wcześniej nie była zauważaną jak w Paryżu. P. Herschell nie mógł jeszcze oznaczyć orbity.

«W Berlinie obserwacye rozpoczęły się dopiero 20 Marca. Wyrachowania orbity, nadesłane od P. de Humboldt, będą wymagały niejakich sprostowań.

«27 Lutego kometa przyszła do punktu największego swojego ku słońcu zbliżenia się; odległość ta o $\frac{5}{1000}$ tylko większą była niż odległość ziemi od słońca. Szybkość komety była wtenczas piętnaście razy większa od szybkości ziemi; przebiegała ona 104 lieues na sekundę.

«Można było wyrachować położenie komety na każdą chwilę dnia 27 Lutego, największego jej do słońca zbliżenia się; byłaby stanęła wtenczas między słońcem a ziemią i ta znalazłaby się całkiem zanurzona w jej ogonie, gdyby ten ogon był nieco szerszy; sprawiła więc tylko rodzaj zaćmienia.

«Ze ścisłych wyrachowań PP. Laugier i Mauvais wypada, że kometa nie była doszła aż do samej atmosfery słońca, była wprawdzie tak jego bliską, że 27 Lutego niedalej stała jak o $\frac{5}{1000}$ odległości ziemi od słońca, ale szybkość jej biegu była razem tak wielką, że oparła się ogromnej sile attrakcyi słońca i przeszła ten krok niebezpieczny nie będąc pochłoniętą. Odległość komety od ziemi jest 128,000,000 kilometrów, ale z uwagi na nadzwyczajną długość jej ogona astronomowie zadawali sobie pytanie: czy przez czas jakiś niebyliśmy zanurzeni w tém przedłużeniu materyi kometowej? Ta okoliczność niechybnie miałaby miejsce, gdyby ogon o jeden raz tylko był szerszy. Długością swoją zachodził on daleko za punkt zajmowany przez ziemię, ale przechodził mimo nas ukośnie, nie tykając ziemi. Wiadomo że niektórzy astronomowie, mianowicie P. Herschell, twierdzą, że tegoroczna kometa jest ta sama, która ukazała się w 1680 roku.

(W Lizbonie ukazanie się komety sprawiło wielką niespokojność; skończenie świata było już nawet zapowiedziane na 22 Marca).

NOWE DZIEŁA.

I.

RUBON, Tom 2-gi.

Drugi ton Rubona wzmaga nadzieje o tej zajmującej publikacii. Zawiera naprzód wyjątek z życia Przydzisławy Połockiej. Nie możemy jeszcze utworzyć sobie dokładnego wyobrażenia o dziele, które nam zapowiada, poznajemy wszakże, że będzie to żywot w rodzaju żywotów *Montalemberta*, któremu obraz wieku i kraju służyć ma za tło malarskie. Widzimy w autorze, hrabi Michale Borchu, głębokie wczytanie się w *źródłach*, spodziewamy się więc, że za ich pomocą skreśli nam obraz nietylko zajmujący, ale nadewszystko wierny, a nawet ośmielamy się twierdzić, że im wierniejszym zrobić go potrafi, tym zrobi go bardziej zajmującym, bo w każdej prawdzie miejscowej jest nienaśladowany kolor, przy którym wszelkie poetyzowanie jak szych wygląda. Pozwalamy też zrobić sobie uwagę (choć czujemy, że przez niewczesność może być bardzo niewłaściwą), czy też na Rusi dwunastego stulecia, nawet w rodzinach książęcych, życie mogło być tak ukształcone i poniekąd literackie, jak je wystawia autor?... Jeżeli tak było istotnie i z dowodnością a przynajmniej prawdo-podobieństwem historycznym, można twierdzić, że zalotnicy księżniczki Połockiej starali się zjednać ją sobie pochlebianiem jej umysłowym upodobaniom: to zaiste autor niezaniedba nam wystawić to jako wielką szczególność śród ogólniejszego charakteru wieku i obyczaju. Może zle się tłumaczę, ale chodzi mnie o to, żeby autora, choćby z nadto jeszcze daleka, ostrzedz o niebezpieczeństwie wszelkiego naśladownictwa. Niech mu natchnieniem będą jedynie autentyczne

ślady o życiu i charakterze osoby, której został biografem. Pobożność i największa świętość, mogła iść w parze z oświeceniem. mogła też iść i z prostotą, z najgłębszą nieświadomością wieku; w obudwu tylko razach wizerunek rzeczy będzie inny. Niewypada z tego co mówię, ażebym przeczył ukształceniu umysłowemu księżniczki Połockiej w XII-m wieku; wiem o uczonej autorce i poetce *Roświcie*, zakonnicy z X° wieku w klasztorze Gandersheim w dzisiejszym Hanowerze; wyznaję tylko, że wydał mi się trochę miękkim ogólny ton obrazu, zważywszy, że to obraz Rusi nad-dźwińskiej w tak oddalonej epoce. Może jest to wypadkiem metody powziętej przez autora, skupiania w jedno rozlicznych świadectw autentycznych. Metoda ta niejest bez niebezpieczeństwa, jak na to mamy wiele przykładów, bo kładąc jeden przy drugim szczegóły, z których każdy był wyjątkiem i osobliwością, stanowi ogół idealny. Dla tego to wiadomość i pamięć szczegółów jest rzecz szacowna, ale myśl tylko przenikliwa i twórcza kreśli samorzutnie obrazy wieków i ludzi. Uwagi te nie są wcale krytyką na dzieło hrabiego Borcha, są to tylko zdania któremi chcielibyśmy mu nieco pomodz, w tej nadzwyczajnie trudnej sprawie którą przedsięwziął.

Artykuł o *starożytnych kamieniach w Dźwinie* zbogaca ubogą dotąd skarbnicę archeologii krajowej. Spodziewamy się, że *Rubon* otworzony zostanie, stosownie do prośby hrabiego E. T. na skład pojedyńczych odkryć w tym przedmiocie, albo raczej że będzie kanałem, którym do głównego zbioru dochodzić mogą. Na osobnego pracownika około archeologicznych odkryć, wyzwał się hrabia Eust. T...., który w świeżo ogłoszoném dziele «*Rznt oka na źródła archeologii krajowej*, Wilno 1842 in 4°» opisał dotychczasowe owoce swych śledzeń, dołączył tablice znalezionych zabytków i obiecał zrobić to samo względem tych, które poźniej sam zgromadzi, lub które mu od drugich udzielone zostaną. Nic chwalebniejszego jak takowe podejmowanie prac specialnych i nakładanie osobnych publikacij dla pojedyńczej gałęzi nauk. Znani mężowie, którzy z własnej chęci zostają ogniskiem zatrudnień i poszukiwań w danym przedmiocie, spełniają u nas funkcje towarzystw uczonych. Cześć więc ich obywatelskiej gorliwości! Zostaje tylko do życzenia, ażeby publiczność okazała z swej strony spółdziałanie. Na całej przestrzeni naszego kraju rozproszone są po domach i rękach zabytki starożytności, które w tej pojedyńczości są całkiem bez celu, bez użytku i bez znaczenia. Niepojmuję tego rodzaju zazdrości, którаby przeszkadzać miała złożeniu ich do większego źbioru. Przynajmniej dostarczenie opisu i rysunku jest prawie powinnością. Codzień też przypadek sprowadza gdzieś odkrycia; doniesienie o tém szczegołowe obróciłoby je na korzyść nauki. Postosowanie wielkiej liczby takowych wiadomości przywiodłoby do wniosków, których nikt z jednej lub kilku danych niewyprowadzi. Dla tego konieczną jest rzeczą, ażeby każdą, najmniejszą cząstkę zlewać do wielkiego ogółu, a najstosowniej powierzać to gorliwemu i światłemu autorowi «*Rzutu oka na źródła archeologii krajowej.*» Dla tego użyteczną rzeczą byłoby, ażeby tak on, jako też wydawca *Rubona*, ogłosili swój adres, bo gdzie się obejść można bez opieszałej drogi księgarskiej, tam każda inna lepsza. Należałoby także ażeby hrabia E. T. napisał wyraźną w tym przedmiocie odezwę, i powtórzył ją od czasu do czasu, bo już to pewna, że kiedy nawet chcemy co zrobić, to jeszcze się ociągamy.

Z wielką też przyjemnością znaleźliśmy w Rubonie: «*Rzut oka na Inflanty polskie.* Wyznaję ze skruchą, że pierwszy najmętniejsze miałem wyobrażenie o tej prowincii, która właśnie od niedawna, z powodu swej literackiej działalności, tak nas żywo obchodzić zaczyna. Dziękujemy Panu J. Platerowi za tę ogólną statystykę, ale spodziewamy się, że jest tylko wstępem do szczegółowego pod względem obyczajowym, historycznym, podaniowym i malowniczym, opisu. Chcemy poznać *Inflanty dawne i teraźniejsze.* Rubon niezdoła mieć interesowniejszych artykułów jak z takowej miejscowej treści.

Znamy już z *Tygodnika* niektóre Postrzeżenia i Sądy Pana *Alexego Horodzieńskiego.* Są one nieraz bardzo dowcipne, ale tą razą poznajemy go jako poetę. Dawno nieczytałem dobrej elegii w rodzaju niegdyś znajomym.—Oto znow ona. Uczucia spokojnego smutku, mądrego umiarkowania; a wszystko w obrazach miłych, łagodnych, gdzie szczególniej trafność i żywość przymiotników stanowi poetycki strój styln: «*powonna odzież błoni*, *lubieżny rozłog młodej smugi*, strug *rozhasana* powódź i t. d.» To podobno jest przypomnienie (powabne dziś urokiem nowości) klassycyzmu, które nas ujęło w Panu Spasowskim: «*Pielgrzym Marysi*» jest romans nie bez zalet tkliwości i barwy, wyznaję jednak, że tą razą z oddziału poezii najwięcej mnie zajął wyjątek z dramatu «*Przesilenie dnia z nocą.*» Czekam z największą ciekawością końca, nieśmiem bowiem nawet powiedzieć kogo mnie przypomina zakrój tego dramatu, dziejącego się w sferze fantastycznej, ale prowadzonego z dziwną swobodą i wielką naturalnością?... Niepowiem kogo, bo boję się powiedzieć za wiele, ale to pewna, że przynajmniej w tym pierwszym akcie jest duch dramatycznego utworu, jakiego w bardzo rzetelnych i bardzo historycznych dramatach polskich niewidywałem. Podobno pomyliłem się grubo, twierdząc, że żaden z braci Grzymałowskich nie jest poetą?... Krótki nawet *Prolog* ma kolor i tchnie tym pojęciem fantastyczności gminnej, które we mnie myśl szczególnego podobieństwa jeszcze wzmaga.

Dalszy ciąg *Pamiętników Księdza Jordana, Jezuity*, coraz wyraźniej objawia romans na wielką skalę. Pomimo wszystko co było powiedziano, to jednak pewna, że ubogi u nas niezmiernie ten oddział literatury. Właściwy *romans historyczny* nigdy może niebył dobrze pojęty, a zapewne nigdy dobrze wykonany z domowej treści. Zasługuje więc na największą uwagę praca Pana Bujnickiego. W wyjątkach, które

mamy przed oczyma, interes ciągle się wzmaga. Czujemy, że największą trudność dla autora stanowi charakter *Roazy*, którą może bez lekkiego odstąpienia od prawdy, niemożna by wyobrażać tak rozwiniona moralnie i ukształconą, lecz inaczej jakże jej rolę utrzymać?.... Samo jej położenie na stopie równości w domu rodziców Jordana, wymagałoby może tłumaczenia, które wszakże dać łatwo, nastając w stósownem miejscu na znaczenie charakteru rodziców *chrzestnych* w staropolskich obyczajach. Zresztą rozwija się tutaj wybornie figura wesołego Lamontagne; wybornie i bardzo naturalnie osoba Cyganki. Co zaś w tej części godne największej uwagi, to cały ustęp kampanii Szwedzkiej. Widzimy jak na dłoni wyprawę sędziwego Gąsiewskiego i jego syna, a nie są to suche, z kroniki wycięte opisy, ale prawdziwe dzieło sztuki; ciąg obrazów z rodzaju batalii; stanowiska, marsze, bitwy, place boju i t. p.

Z wyjątków z zielnika P. Wyżyckiego dowiadujemy się z przyjemnością, że ten światły i gorliwy Białoruski obywatel, gotuje dla swych spółziemian zielnik gospodarskich i fabrycznych roślin. (*).

M. Gr.....

II.

Legendy Xiędza Hołowińskiego, III-ci Tom jego Pielgrzymki i Dzieło Pani Ziemęckiej o wychowania kobiet.

Ile miło jest w tłoku obcych osób dostrzedz znajomą nam twarz, zdawna ukochane rysy, tyle przyjemném dla serca pojawienie się dzieł silnie spowinowaconych z najdroższemi dla nas uczuciami — z wiarą i tokiem mowy ojców. Z dwóch przeciwległych krańców najobszerniejszego państwa na ziemi, z nad brzegów Wisły i Newy doszedł do uszów naszych głos rozrzewniający, głos święty, który zdał się nam pieniem anielskiem pośrod świegotania trapiącego uszy nieumiejące znosić galicyzmów i germanizmów — germanizmów w myśli, germanizmów w mowie. Zdawało się nam że prysnęły wieka grobowe Zygmuntowskich czasów, i że z jednej strony jakiś wychowaniec Skargi, przyjaciel Górnickiego, sąsiad Wojskiego Sandomirskiego, towarzysz pielgrzymki Radziwiłła Sierotki, przemawia do nas wierszem i prozą; a z drugiej strony która z panien dworskich królowej Anny, poszedłszy zamąż, kreśli nam obraz tego co widziała, maluje siebie i rowiennice swoje. Mamże dodać? że uczucia te obudziły wemnie Legendy X. Hołowińskiego, trzeci tom pielgrzymki do Jeruzalem i dzieło P. Ziemęckiej o wychowaniu kobiet. Witajcie rodzinne kwiatki na rodzinnej ziemi, bądźcie pociechą wieku sędziwego, nauką dla ludzi dojrzałych, a dla młodzieży wzorem i nadzieją — nadzieją, że wybrniemy przecie kiedy z tych więzów racjonalizmu, któremi nas niegdyś francuzi, a dzisiaj niemcy pod firmą filozofii opętali. Kiedy młodzież porzuciwszy Szelinga i Hegla, Fichte i Kanta, poznajomi się z Birkowskim i Skargą, z Kochanowskim i Gornickim, wykształcą się i u nas rozumy i serca godne naśladować X. Hołowińskiego i P. Ziemęcką.

My, dzieci pól otworzystych i równin szerokich, pisaliśmy zawsze jak mówili, a mówili jak czuli. Prostota, jasność i rzewność, rzewność najszczytniejsza, którą wiara zaszczepia i piastuje, a miłość Chrześcijańska podsyca — są cechami naszego języka; bo mowa będąc wizerunkiem myśli, a myśl wizerunkiem mowy, język musi być źwierciadłem charakteru narodowego. Niema nic dziwnego, że ludzie wychowani zagranicą zagraniczne powzięli wyobrażenia i poczęli przemawiać mową nastrzępioną, napuszoną i kują wyrazy, które ci najmocniej uwielbiają, którzy najmniej ich rozumieją. Ale ten pseudo-język jak i pseudo-wyobrażenia, nie przyjmą się u nas, a chwilowe ich panowanie musi ustąpić przed światłem wiary, którego dzieła P. Ziemęckiej i X. Hołowińskiego są najmilszą jutrzenką.

Przyjemnie jest widzieć, że kiedy ów znamienity zapaśnik prawdy, Nestor wieszczów Francii, autor męczenników i Jeniuszu Chrześcijaństwa jedną nogą wstępuje do grobu, a obie ręce wyciąga ku niebu po wiecznie zgotowany dla niego wieniec wybrańców, ulubieńców nieba, u nas powstaje godny jego następca, bo ani ja ubliżam P. Chataubriant, ani pochlebiam X. Hołowińskiemu, kiedy przeczytawszy trzeci tom jego Pielgrzymki, na równej postawię ich szali. Proszę odczytać wiersz jego do Galilejskiej ziemi, miejsce, w którém maluje wrażenie jakie na nim sprawił pierwszy widok Jerozolimy i opowiadanie o Chrystusie i Maryi Magdalenie, i proszę powiedzieć potém czyli przesadzoną jest moja pochwała. Odczytując wiersze, w których autor mówi o jabłku, które mu piastunka dawała od Bozi w dzieciństwie i w których maluje uczucia swojego serca, zdaje się, że jeżeli autor nie miał szczęścia znajdować się w gronie dziatek, o których Zbawiciel powiada «sinite parvulos venire ad me» promień łaski nie opuszczał go zapewne od dzieciństwa, i miło jest napotykać tę rzewną prostotę w wysoko postawionym kapłanie Chrystusa. Gdyby się mnie godziło dać moje zdanie o mężu, którego od dzieciństwa przyzwyczaiłem się wielbić, poważać i kochać serdecznie, może ośmieliłbym się powiedzieć, że Chataubriant, zaczynając pisać po nieznośnie deklamacyjnym XVIII wieku, mimowolnie niekiedy ulega tej wadzie, stokroć wprawdzie okupionej rzewnością, zamiłowaniem prawdy i szczytnością do jakiej się tylko rozum i serce człowieka podnieść kiedykolwiek potrafią. Może sąd mój stronny, może ja nie umiem się wyzuć z współczucia rodaka mówiąc o X. Hołowińskim, ale się mnie zdaje, że w opisywaniu tych samych miejsc, tych samych uczuć, tych samych wrażeń, więcej w tym trzecim tomie znajdujemy prostoty i

(*) Nieznamy jeszcze 2 tomu Rubona, ale słyszeliśmy ze źródła, które również jak i niniejsze, bardzo poważamy, inne o tej publikacyi i w wielu rzeczach różne całkiem zdanie; to, dla zrównoważenia ogólnego sądu o dziele, postaramy się też umieścić w Tygodniku.

(Wyd.)

rzewności, aniżeli nawet w nieśmiertelnej Pielgrzymce Szatobriana. Jakkolwiek bądź, przekonany jestem, że usta wieszcza Francii umiliłyby się wstępując do grobu uśmiechem szczęścia i nadziei, gdyby mogły przeczytać trzeci tom Pielgrzymki Hołowińskiego i jego szczeropolskie Legendy. Cóż mam wyrzec o dziele P. Ziemęckiej o wychowaniu kobiet, po odczytaniu rozbioru tego jedynego u nas dzieła w 12, 13 i 14 N-rach Tygodnika Petersburgskiego, zawierających ledwie że nie jedyną u nas istotną recenzją. Odsyłam do niej czytelnika, a mnie pozostaje tylko podziękować Bogu, że i u nas przecie zjawiła się krytyka, która powinnaby służyć za wzór dla wszystkich recenzentów — Ale niestety! jak podobno niema u nas drugiego pióra zdolnego napisać drugie podobne dzieło, tak niema drugiego podobnego recenzenta.

Jasność jest cechą prawdy. Wiedzieli o tém mistrze pogańscy i każdy z nich piszącemu nieustannie powtarzał: bądź jasnym, bądź zrozumiałym. A jakże my, bogaci w xięgi Objawienia, których Bóg nauczał języka prawdy i wskazał wzory jej wykładania, jakże my powiadam mielibyśmy wikłać myśli nasze w ciemne, strzępiaste i niezrozumiałe frazesa: dla tego ciemne i niezrozumiałe, że wykładają myśli i pojęcia odpowiednie. Gdzie język ciemny, niezrozumiały, sens zawikłany, dwuznaczny, niejasny, wyrazy świeżo ukute, tam i rzecz podejrzana. Prawda zawsze jasno się tłómaczy, błąd zawsze się rozmaicie ubarwia. Proszę zbliżyć do siebie i porównać kilka stronic niektórych pism dzisiejszych z prozą X. Hołowińskiego, M. Gr...., Henryka Rzewuskiego, P. Ziemęckiej, Kraszewskiego, Michała Balińskiego i tylu innych znakomitych autorów, i czy nie jasną będzie rzeczą dla wszystkich, którzy nie wielbią tego czego zrozumieć nie mogą, że pierwsze pozostaną jako pomniki zwichnionego rozumu i skażonego gustu, a drugie przejdzie do potomności jako wzór pisania jasnego, wdzięcznego, wysnutego z charakteru narodu, do którego piszący należeli. W pobratymczej literaturze, dobrze w naukach zasłużony P. Szewyrew trafnie dotknął niedawno tej strony, a nasz Kraszewski w świeżo wydanych aktach Babińskich powstał na skażenie naszego języka z zwykłym sobie talentem, a co szacowniejsza z zwykłą i nieodmienną ku dobremu dążnością. Gdyby Pszonka zmartwychwstał, niezawodnieby wezwał niektórych redaktorów pism naszych periodycznych na urzędy krytyków, filozofów i uprzywilejowanych pisarzy Rzeczypospolitej Babińskiej, do czego niezaprzeczone mają prawa.

Po klęskach naniesionych przez racjonalizm pod jakąbądź firmą, jesteśmy dzisiaj jak okrutną wojną zniszczona osada, co się odbudowywać zaczyna. Niechże dzieła podobne jak Legendy, jak Pielgrzymka X. Hołowińskiego, jak dzieło P. Ziemęckiej o wychowaniu kobiet, będą węgielnym kamieniem nowej Literatury, która oparta na rzetelnem uczuciu religijném, wysnuta z charakteru i potrzeb narodu, stanie się świętém ogniwem między literaturą Zygmuntowską, a obecnemi i przyszłemi pisarzami naszemi, wpływając silnie na serca i umysły nowego pokolenia. Wieczna prawda będzie wiecznie w religii, a filozofija o tyle się tylko rzeczewiście wyniesie, o ile potrafi być cieniem tej prawdy. A cóż jest lepiej, oddać się sercem i duszą prawdzie, czyli ubiegać się za jej cieniem tylko? Ucichnie powoli rokosz teoryi rozumowań ludzkich, przeminie systemat Hegla, jak tyle innych przeminęło, i pomnoży wkrótce liczbę pomników świadczących na niwie mądrości ludzkiej o znikomości budowy człowieka. A człowiek znużony tą ciągłą zmiennością przylgnie sercem i duszą do pewników stałych, niezmiennych, do istotnej prawdy, równie wiecznej, równie trwałej, jak Bóg który ją objawił.

Wojciech Potocki.

Pisałem w Kijowie
12 Marca 1843 r.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 4 Maja.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{17}{32}$ $\frac{1}{2}$ pens.
— Amsterdam	— — —	cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{7}{16}$ $\frac{3}{8}$ szel.
— Paryż	— — —	400, 402 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabeśp. od ognia	$458\frac{1}{2}$.
2 —— —— —— ——	77.
Komp. Amerykansk	—
Żeglugi parowej	—
Wód mineralnych	—
Oświecenia gazem	$63\frac{3}{4}$.
Przędzenia bawełny	—
Zeglugi parowej Baltyckiej.	—
Drogi żelaznej Carskosielskiej	$47\frac{1}{2}$.
Fabryki sukien. Narwskiej	—
——— Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	75.
Zabezpieczenia życia	—

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 6-го 1843. *И. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.